Nr. 58. Sobota 6 (18) Lipca 1891 r. Rok VIII.

Prenumerata w Radomiu: Roczn. rs. 4, półr. rs. 2, kwart. rs. 1, pocztą: Rocz. rs. 5, półr. rs. 2 kop. 50 kw. rs. 1 k. 25. Numer pojed. k. 5. **Ogłoszenia:** na stronie I. k. 20, na III. k. 15 na IV. k. 8 za wiersz. Nekrologu w. k. 10. Ogłosz. prócz Redak. przyjmują w Warszawie: Ajent. Ogłosz. Rajchmana i Frendlera Senatorska 18. oraz uproszona przez Redakcyę księgarnia W-go Guranowskiego, Senatorska Nr. 32.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi we Środy i Soboty.

Redakcja przy ulicy Lubelskiej № 123, otwarta od godz. 10 rano do 6 wieczorem.

Prenumeratę przyjmują w Radomiu: Redakcya, księgarnie: pp. Zuckra i Dubeltowej, składy papieru a galant. i handle pp. Rakowskiego, Pajączkowskiego, Potockiego, Szerszyńskiego, Michalskiego, Koźmińskiego, Wojciechowskiego, Paschalskiego i Oszczęd. W Opatowie p. A. Gajewski, w Warszawie księg.: Paprockiego Nowy Świat N. 28, Guranowskiego Senatorska 32, M. Wołowskiego Niecała 12.

Dziś d. 18 Lipca Szymona z Lipnicy, Kamilla W. | Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się. | Wschód słońca o g. 4 m. 04. Zach. o g. 8 m. 08.

W sprawie kasy przemysłowców.

(Uwagi nad ustawą.)

Ustawę kasy pożyczkowej przemysłowców radomskich, zatwierdzoną d. 27 listopada 1880 r. przez Ministra finansów, należało w miarę upornych kwestyj uzupełnić objaśnieniami, rozjaśnić regulaminem, jak to dzieje się ze statutami wszelkich instytucyj.

Dopiero po latach dziesięciu istnienia kasy, zwrócono uwagę na tak ważną okoliczność, i w tym celu, na posiedzeniu d. 28 kwietnia 1891 r., komitet przedstawił reprezentantom potrzebę wybrania komisji do rozpatrzenia i rozwinięcia ustawy, motywując swój wniosek jak następuje:

„Ustawa kasy w niektórych punktach nie dosyć ściśle wyrażająca się, daje ciągły powód do niezgodnego tłumaczenia z ogólnym jej duchem, szczególniej w punktach tych, gdzie mogą być podrażnione osobiste ambicje. I tak: jedni utrzymują, że gdy wszyscy odpowiedzialni są za długi kasy, wszyscy też mają prawo do reprezentacji; inni są zdania, że tylko przemysłowcy i rzemieślnicy. Jedni chcą, aby z kasy korzystali wszyscy zamieszkujący naszą gubernję, a inni — działalność jej chcą ograniczyć tylko do miasta Radomia. Razi wielu to i słusznie, że reprezentanci pełnią swoje obowiązki dożywotnio, wtedy, gdy instytucja rozwija się stosownie do czasu — i lepiejby wyszła na tem, gdyby pewna część członków corocznie się odmieniała. Nadto — atrybucje członków zarządu kasy nie są ściśle określone."

„Słowem — istnieje szereg wątpliwości, które należałoby raz na zawsze usunąć lub wyjaśnić, aby położyć koniec bezmyślnym sporom, a całą uwagą i troską otoczyć prawidłowy rozwój tyle pożytecznej instytucji."

„Ponieważ zmiany w ustawie wymagają opracowania przez ludzi z przedmiotem tym obeznanych, ponieważ projektowanie zmian, w tak licznem gronie, jakie stanowią reprezentanci, jest wprost niemożliwe, przeto zarząd kasy proponuje, aby uznać w zasadzie potrzebę zmian i uzupełnień ustawy, i w tym celu wybrać odpowiednią delegację z pięciu osób złożoną".

Reprezentanci przytem jednozgodnie z wnioskiem komitetu uchwalili, ażeby do dyskusji nad statutem przyjmować i głosy osób postronnych.

Na tej zasadzie poważam się przedstawić moje uwagi pod światłą kompetencję delegacji statutowej.

Firmą kasy jest *„kasa pożyczkowa przemysłowców radomskich"*. Firmy tej inaczej rozumieć niemożna, jak tylko, że służy dla wszystkich osób przemysłem się zajmujących w gubernji radomskiej, bez względu na płeć i wyznanie; tłumaczenie zaś, że służy ona jedynie dla rzemieślników miasta Radomia, jest błędnem, gdyż niema granicy pomiędzy przemysłowcem a rzemieślnikiem. Tłumaczenie takie ograniczyłoby bardzo działalność instytucji i zatamowało dalszy jej rozwój, a pozbawiłoby *najpierwszych* przemysłowców-producentów, jakimi są ziemianie, koniecznego dla nich kredytu. Każdy rzemieślnik zostając przemysłowcem, według rozumienia tego, powinienby utracić prawo korzystania z kredytu i należenia do kasy przemysłowców radomskich.

Gdyby instytucja była utworzona dla miasta Radomia, nosiłaby firmę przemysłowców m. Radomia, a nie „przemysłowców radomskich". Firma ta opiera się na § 4-ym ustawy, który wyraźnie mówi, że członkiem towarzystwa może zostać wszelka osoba, zajmująca się przemysłem, handlem, rzemiosłem, lub też inną pożyteczną pracą. *Przez wszelką osobę* rozumieć inaczej nie można, jak mężczyznę lub kobietę, to a przemysłowca uważać należy każdą osobę, bez względu na płeć, zajmującą się godziwą i pożyteczną pracą.

Pomiędzy przemysłowcami ważne miejsce zajmuje rolnik, na którego glebie często działa kilka różnorodnych warsztatów, z rolnictwem związek mających. Rolnik, jako producent, dający pulsację wszelkim innym zajęciom, powinien być uwzględniany, szczególniej w tych miejscowościach, gdzie gospodarstwo jest uregulowane, wolne od służebności, gdzie na miejscu lub w blizkości znajdują się fabryki.

Zastosowanie ustawy tylko do rzemieślników m. Radomia byłoby dla samej instytucji i jej uczestników szkodliwem, gdyż ten sam fabrykant lub rzemieślnik, przenosząc siedzibę swoją po za miasto, winien być wykluczony z listy uczestników i nie korzystać z kredytu!

(*C. d. n.*).

Pospolite ruszenie.

Nowe przepisy o organizacji pospolitego ruszenia brzmią w dalszym ciągu jak następuje:

26) Komendantom kompletnych i niekompletnych załóg i rot, oraz innym stopniom pospolitego ruszenia wojsk marynarki, przysługują analogiczne prawa w porównaniu z odpowiedniemi rangami i stopniami w stałych oddziałach floty.

27) Mianowani oficerami w posp. ruszeniu, a posiadający odpowiednie stopnie lub wyższą rangę wojskową (§ 21), bywają przyjmowani do służby w tych samych rzeczywistych swych stopniach, w których mogliby być przyjęci do wojska, posiadający zaś rangę niższą, bywają przyjmowani w randze odpowiadającej stopniowi pomocników, t. j. zachowują tę rangę aż do końca służby. Osoby, pozostające w randze pomocników, noszą na uniformie odznaki, właściwe odpowiednim rzeczywistym rangom i korzystają z wszelkich praw i prerogatyw, przysługujących tym ostatnim.

28) Oficerowie, pozostający w randze pomocnika i odznaczone podczas służby w posp. rusz. orderem św. Jerzego, bywają zatwierdzone w rangach, w jakich służyły w pospolitem ruszeniu (według § 27).

29) Lekarze w posp. ruszeniu korzystają z praw lekarzy wojskowych, pozostających w służbie.

30) Oficerowie i lekarze, obowiązani do służby w posp. ruszeniu, a nie powołani do posp. ruszenia, nie mogą być do tegoż przyjęci, lecz pozostają w zapasie dla wypełnienia ubytków w szeregach oficerów i lekarzy zarówno w posp. ruszeniu, jako też w stałych wojskach.

31) Wszystkim, którzy służyli w posp. rusz., przysługuje prawo noszenia munduru na zasadach, ustanowionych w przedmiocie tym dla osób, uwolnionych od służby z prawem noszenia munduru.

32) Cywilni urzędnicy rządowi, powołani do szeregów, utrzymują się podczas całej służby w pospolitem ruszeniu: 1) przy swych posadach w służbie rządowej, które obejmują nanowo po uwolnieniu z pospolitego ruszenia; 2) przy całej pensji pobieranej w służbie cywilnej, a ci którzy zajmują mieszkanie skarbowe, korzystają z nich i nadal; 3) osobom tej kategorji dolicza się czas spędzony w służbie wojskowej do czasu, przeznaczonego dla dosłużenia się rangi cywilnej, tudzież dla uzyskania prawa do dodatków do uposażenia, do emerytury i innych przywilejów przy wyjściu ze służby, a nadto do uzyskania odznaczania za nieskazitelną służbę i orderu św. Włodzimierza 4 klasy; wreszcie 4) osoby tej kategorji, o ile wysłużyły już emeryturę, pobierają ją także służąc w pospolitem ruszeniu.

33) Powoływaniem szeregowców do służby w pospolitem ruszeniu, oraz rozmieszczaniem ich pomiędzy oddziały, zajmują się urzędy poborowe (gubernjalne lub obwodowe i powiatowe, albo okręgowe i miejskie). Urzędy poborowe gubernjalne lub obwodowe zawiadamiają osoby, przeznaczone w pospolitem ruszeniu do spełniania

---

10) KAZIMIERZ LASKOWSKI.

Z galerji swojskich typów:

3. Ruchla Tiulik.

(Ciąg dalszy.)

Ruchla Tiulik, choć rabińska wnuczka i w głowie jej delikatny rozum siedział i to się nie mogła ustrzedz i kilka razy miała upadek z hipoteki i nieprzyjemny układ z obywatelem na ośm procent. Na zbożu także dużo była stratna, a i z wełną zrobiła kiepską spekulację.

Bywało — pojechała Ruchla za kupnem wełny, to każdy przysięgał, co ma takie merynosy, takie elektryczne skopy, co jeden kamień da, a jak przyszło oddać, to jednemu owce wyzdychały, drugiemu komornik za podatek sprzedał, a jeszcze inny, co miał mieć najwięcej wełny, to się całkiem nie ożenił!..

Naprzykrzył się już Ruchli taki harmider, chciała już odpocząć i zarzuciła cały handel, patrzyła tylko sklepu i pożyczała pieniędzy, ale na fant, albo podpisaną solidarność.

Lejbuś właśnie skończył siedemnaście lat, sama pora do żeniaczki i Ruchla zaręczkowała go z córką Szmula z Kozienic i otwarła mu skład z solą w Koszerowie, żeby młodzi po ślubie przyszli już do gotowego interesu. Ruchla już naprzód cieszyła swe serce, jak będzie huśtać wnuczki, myślała nawet o kawalerze dla Ryfki, bo i ona już na mykwę potrzebowała chodzić i inne słodkie myśli przychodziły jej do głowy, gdy przed samym ożenkiem Lejbusia zrobił się nowy gwałt w Koszerowie, największa przykrość, co jak trucizna ugryzła w gardło Ruchlę Tiulik.

Obok jej kamienicy stał dom murowany jednego z dwustu koszerowskich łyków. Ruchla chciała go dawno kupić, ale kto z takim grundalem do końca trafi. Otóż w tym domu zaczęto robić reperację, odnawiać izby i znosić różne paki ze stacji. Żydki długo myśleli co to będzie, ale się dowiedzieć nie mogli. Aż jednego rana ujrzeli nad drzwiami domu, literami jak wół! wymalowany szyld: *„Sklep spożywczy"* — i wszyscy krzyknęli: gewalt!

I padł wielki strach na cały Koszerów.

Mały i duży, gruby i cienki, wszystko co żyło z handlu, wyszło na rynek koszerowski i zaczęło chodzić koło sklepu, a co który przeczytał szyld: *„Sklep spożywczy"*, to splunął, a potem wszyscy zgodnie zawołali: „aj waj!"

I wołali tak po parę razy. To małe słówko, te dwa skromne słowa, a dużo znaczą. Kiedy prawdziwy żydek to słówko mówi, to z nim już jest źle, jemu musiała wielka boleść za kołnierz się nalać, znaczny ciężar na sercu siąść, bardzo smutny robak duszę gryźć, inaczej-by on tego słówka nie powiedział. To jest wielkie słowo, *lectes Wort!* W niem jest i płacz i żal i trochę gniewu i cała esencja bólu. Takiego słowa nie wolno byle kiedy powiedzieć, ale tylko w nagłej potrzebie, jak już innej rady nie ma, albo w prawdziwym strachu, bo ono jest najlepsza obroną; kto to słówko wypowie, to mu zaraz smutek folguje, strach mniejszym się robi, a rozumu — choćby kto i całkiem głupi był — do głowy bije. Trzeba tylko, im większy strach, tym głośniej i z większą żałością wołać! Więc i koszerowskie kupcy bardzo żałośliwie na różne głosy krzykali i widocznie musiało im to pomagać, musiało im lepiej się zrobić, bo coraz cicho, coraz słabszem było wołanie, ustał jeden, drugi i trzeci i powoli ustali wszyscy i zrobiło się cicho, jakby makiem posypał. Pierwszy ból przeszedł i rozum zaczął bić do głowy. Zaczęli myśleć...

(*C. d. n.*)

funkcyj dowódzców oddziałów, secin konnych, baterji i rot, o czekających ich obowiązkach równocześnie z ogłoszeniem mobilizacji wojsk; osoby zaś pozostałych stopni otrzymują zawiadomienie w dniu otrzymania Najwyższego rozkazu o formowaniu oddziałów pospolitego ruszenia (§ 13).

34) Ogólną listę osób zaliczonych do pospolitego ruszenia, z wyjątkiem osób wymienionych w następnym 15 paragrafie, prowadzi się według specjalnej instrukcji.

DYSONANS.

(*W albumie p. J. P.*)

Mistrz z instrumentu tony dobywa:
Cudna harmonja duszę przenika,
Aż się uśmiecha dola szczęśliwa...
Nagle... dysonans... jak krzyk puszczyka,
Jakoby po szkle zgrzyt ostrej stali,
Lub gdy się cegła cegły dotyka.

Wsłuchaj się dobrze: a hen w oddali,
Gdy się otrząśniesz z dreszczu,—to echa,
W słodkich, łagodnych odgłosów fali
Powtórzą odgłos bólu—i strzecha
Stanie ci w myśli osierocona,
Tamby potrzebna była pociecha...

Cała medalu odwrotna strona:
I nędza ludzka, i łzy goryczy,
Tamby potrzebne były ramiona
Pocieszycielki,—słowo słodyczy,
Ręka pomocna i współczująca,
Bo liczby łez tych Bóg sam nie zliczy,
A tak im trzeba promieni słońca!..

Kazimierz Krauz.

Wiadomości bieżące.

* W „Warsz. Dniewn." czytamy: „Mieszkańcy m. Tomaszowa, w gub. lubelskiej, żydzi: Icek Bursztyn, Icek Gewissenheit z żoną i trojgiem małoletnich dzieci, Szyja Morer z żoną i dwojgiem dzieci i Dautir Morer, przeszli potajemnie przez granicę do Galicji i we Lwowie zostali powitani i przyjęci pod opiekę przez ajentów barona Hirscha, dla przesiedlenia ich na koszt do rzeczy pospolitej argentyńskiej. Wiadomość, jaką o tem otrzymali miejscowi żydzi, wywołała wśród nich wielkie wrażenie, obudziła mnóstwo domysłów i nadziei. Przypuszczać należy, że dzięki temu emigracja żydów za granicę się wzmoże. Wielu z nich wypowiada już chęć emigrowania, nie mogą jej wszakże spełnić, ponieważ nie znajdują amatorów do kupna ich majątków ruchomych i nieruchomych. Wielu pragnie sprzedać domy po bardzo nizkiej cenie, ale niema nabywców. Żydzi wybierają się za ocean, a miejscowi mieszkańcy chrześcijanie nie mają pieniędzy. Ale ponieważ żydzi zawsze znajdą punkt wyjścia w trudnych okolicznościach, nie można przeto uważać za bezzasadne obaw miejscowych mieszkańców, że zaczną palić swoje domy dla uzyskania wynagrodzenia asekuracyjnego."

* W Nr. „Zbiorze praw. i rozp." wydrukowaną została ustawa szkół dentystycznych, o których organizacji donosiliśmy w swoim czasie obszerniej. Ze świeżo ogłoszonej ustawy przytaczamy jeszcze następujące szczegóły. Opłatę za słuchanie lekcyj oznacza organizator szkoły. Obok szkoły winny się znajdować: laboratorjum dentystyczne, sala do przyjmowania chorych z fotelami operacyjnemi po jednym na każdych 4 uczniów klas wyższych, audytorjum i sala do usypiania środkami narkotycznemi. W szkole winno odbywać się przyjmowanie chorych przynajmniej 6 godzin dziennie (oprócz czasu wakacyjnego). Opłatę od przychodzących chorych oznacza rada pedagogiczna i zatwierdza inspektor lekarski. Dochody szkoły stanowią własność organizatora.

* Departament rolnictwa zaleca ziemianom nowy rodzaj kasztana (*Castanea Mammuth*),który znosi ze szczególną łatwością mrozy i daje nader smaczne owoce. Drzewo na czwarty rok przynosi już owoce, rośnie szybko i odznacza się gęstym, dużym liściem, Kasztan, o którym mowa, pochodzi z Chin.

* „Nowoje wremja" donosi, że naczelnikom ziemskim i innym urzędnikom administracyjnym polecono w razie spekulowania produktami zbożowemi w osadach wiejskich, donosić bezzwłocznie administracji gubernjalnej dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

Z miasta.

Na odnowienie i restaurację kościoła po-Bernardyńskiego, p. N. S. Ż. złożył w Redakcji naszej rs. 2, p. Józef Potemski rs. 3. Razem rs. 13.

Na kolonje lecznicze p. N. S. Ż. złożył w Redakcji naszej rs. 2.

Kwotę wręczyliśmy p. St. Michalskiemu, skarbnikowi Tow. Doczynności.

Dla biednej z dwojgiem dzieci i chorą matką, staruszką, w Redakcji naszej złożyli: Julcio kop. 30, Mania k. 30, Anielka k. 20, Wacio k. 20, p. N. S. Ż. rs. 1. Razem rs. 2. Rs. 3 kop. 35, złożone poprzednio przez dzieci, uproszona przez nas p. Marja Łuczyńska raczyła wręczyć biednej i bardzo potrzebującej.

Czytelnia bezpłatna w dalszym ciągu otrzymała: od redakcji „Przeglądu pedagogicznego" z Warszawy: Początkowe nauczanie gramatyki Polskiej" przez Florjana Łagowskiego. Redakcja „Przeglądu Pedagogicznego" stale zasila naszą Czytelnię swemi cennemi wydawnictwami, za co należą jej się serdeczne dzięki.

J. E. ks. Antoni Sotkiewicz, biskup sandomierski, bawi obecnie w Trencynie. Stan zdrowia Najdostojniejszego Pasterza jest pomyślny.

Podobno J. E. ks. biskup sandomierski ma zamiar odwiedzić miasto nasze, gdzie udzielać będzie Sakramentu Bierzmowania.

Najdostojniejszego Gościa i Pasterza naszego, oczekujemy z gorącem sercem.

J. W. ks. Szubartowicz, prałat katedry sandomierskiej, bawił chwilowo w naszem mieście.

Pogoda—piękna, urocza pogoda już kilka dni nam dopisuje. Chmurne czoła ziemian rozpromieniają się... żniw już początek, a pogoda sprzyja. Niech rolnicy będą spokojni, albowiem domorosły nasz meteorolog przepowiada 6 tygodni pogody. Jest nadzieja, że tak będzie!

Żniwa. W kilku majątkach, w pobliżu Radomia, rozpoczęły się żniwa. Oby ukończono je w najpomyślniejszych warunkach.

Miotła. Po nizinach, jak informują nas, pojawiła się wśród zbóż obficie miotła!

To nie dobrze — powiadają rolnicy, bo stare przysłowie polskie mówi:

„Jeżeli w zbożu jest miotła,
Żyta będzie do św. Piotra!"

Apteka p. Henryka Knabego przeniesioną została z ulicy Rwańskiej do gmachu sądu okręgowego.

Apteka ta urządzoną jest, jak na Radom, bardzo kosztownie, elegancko i po europejsku!!

Telegramy niedoręczone odebrać mogą w biurze telegraficznem, za okazaniem legitymacji pp.: Hochsteim, hotel francuzki; Abraam Reichman, hotel francuzki; Sokolnicki ze Skórkowic, hotel polski; Lipski, hotel rzymski.

Z okolicy.

Z Połańca. (*Kor. „Gaz. Rad."*) Smutna przyszłość rolnika. W czasie sianożęcia ciągłe deszcze, wody Czarnej nie opadają i z tej przyczyny wiele łąk jest zalanych, a na wielu siana gniją.

Okolica tutejsza cieszyła się dobrą opinją pod względem moralności; ludek pracowity, cichy, poprzestający na tym, co mu Opatrzność dała, nie dał się obałamucić agitacjom i nie myślał nigdy o wychodźtwie do Brazylji.

U włościan okolicznych widać ładne inwentarze, zabudowania porządne, a mają je z czego budować, otrzymawszy za serwitut bardzo piękne lasy, wyhodowane umiejętną ręką leśnictwa staszowskiego. Szkoda tylko, że przy nieumiejętnej gospodarce lasy te zmarnieją, bo wycięte przestrzenie zamieniają na pola.

W r. b. w Połańcu mieliśmy 4 pożary bez większych szkód. Pożary te, o ile wnosić można, wynikły z nieostrożności, a może i wysokie asekuracje są ich przyczyną. Przy ostatnim ogniu, wynikłym w nocy, aresztowano właściciela stodoły pod zarzutem podpalenia.

8-go lipca, o godzinie 2-ej, rano, do włościanina wsi Przychody, powracającego ze Staszowa parokonną furmanką, dano dwa strzały z dubeltówki nabitej szrutem; pierwszy ugodził włościanina poniżej serca, drugi w szyję. Postrzelony poznał w zabójcy sąsiada i krzyknął: „Kumie, co wy robicie!" Ranny, pomimo silnego upływu krwi, dotąd żyje. Zabójca aresztowany, śledztwo w toku.

M. P.

Ze Strzemieszyc. (*Kor. „Gaz. Rad."*) W Strzemieszycach Wielkich, mianowicie w pobliżu stacji, ruch budowlany jest dosyć ożywiony. W r. b. wzniesiono tu cztery domy drewniane i jeden murowany. Oprócz tego w ciągu lata staną̨ć mają jeszcze trzy domy, a pomimo to o pomieszkania w Strzemieszycach jest trudno i są bardzo drogie. Chęć do budowania jest duża i ruch w tym kierunku byłby większy, gdyby nie okoliczność, że place, zdatne pod budowę, znajdują się na gruntach włościańskich. Z tego powodu nabycie placu przedstawia wiele kłopotów. Gdyby nie ta ewentualność, w ciągu lat paru wzniesionoby kilkanaście domów, zwłaszcza, że materjał budowlany, a szczególniej cegła jest tania, bo pięć rubli placi się za tysiąc.

Towarzystwo kopalni Kazimierz, otworzyło w Porębce nowy szyb, celem ułatwienia dostarczania drzewa, do stemplowania krużganków w podziemiach węglowych. Obecnie kopalnie: Niemcy, Kazimierz i Porębka, należące do jednego Towarzystwa, komunikują się pod ziemią na znaczniej przestrzeni.

Na odbudowę i rozszerzenie kościoła w Gołonogu, podjętą przez czcigodnego ks. proboszcza Tadeusza Konarskiego, pracownicy drogi Dąbrowskiej, w Strzemieszycach, dobrowolnie składają co miesiąc ofiary.

Zbieraniem środków na cel tak wzniosły zajmuje się serdecznie i z zapałem p. L. Ingersleben, pomocnik naczelnika *depo*.

Z powodu dużej ludności parafjalnej, za staraniem proboszcza ks. Tadeusza Konarskiego, wkrótce przybędzie drugi wikarjusz — tak potrzebny do niesienia wiernym pociech religijnych.

Przykrą jest tylko okoliczność, że zarząd drogi Dąbrowskiej nie dozwala w niedziele i święta, do pociągu towarowego, idącego przed południem do Gołonoga, doczepiać dwóch chociaż wagonów, którymi liczni pracownicy mogliby się udawać na wysłuchanie sumy i kazania, słowem, na nabożeństwo niedzielne.

Nie pociągnęłoby to żadnych kosztów, ponieważ zaraz po południu (po sumie) pociąg towarowy wraca do Strzemieszyc.

Mamy tylko tę nadzieję, że jeżeli żal nasz, z tego powodu ujawniony w Gazecie, dojdzie do wiadomości J. W. Blocha, prezesa drogi, to niezawodnie pozyskamy tę konieczną dogodność, umożliwiającą nam spełnianie obowiązków względem kościoła, względem wiary naszej.

Jesteśmy pewni, że J. W. prezes drogi Dąbrowskiej, żywiący dla pracowników swoich najlepsze chęci i umiejący uszanować ich przekonania religijne, uwzględni je i wyda stosowne rozporządzenie.

Maszyniści, pomocnicy ich i w ogóle agenci wydziału mechanicznego w Strzemieszycach postanowili sprowadzać pożyteczne książki i wspólnie je odczytywać. Między pracownikami tymi godną uznania jest solidarność w kierunku niesienia pomocy biedniejszym kolegom i ratowania ich w potrzebie.

Gospodarz sklepu spożywczego pracowników kolejowych, p. Chotkowski, łącznie z pomocnikami swemi gorliwie pracują dla instytucji, a zatem *pro bono publico*. Za ich staraniem w sklepie własnym kupujemy już dobre i tanie pieczywo, a niedługo sklep dostarczać nam będzie świeże mięso, o które jest tutaj bardzo trudno. *Tytan.*

Z Buska.

(*Koresp. „Gaz. Rad."*) D. 16 lipca.

Ciągłe deszcze i niepogoda niekorzystnie wpływały na zjazd kuracjuszów, jakkolwiek liczba ich dosięgła już do 800. Ostatniemi dniami ruch dorożek się zwiększył, przybywa dziennie około dwudziestu osób, a nawet i więcej, co budzi nadzieję, że sezon lipcowy będzie jak zwykle ożywiony.

Niedzielne i czwartkowe reuniony ściągają ochoczą młodzież płci obojej, gdyż w Busku, prócz osób prawdziwie chorych, a tym samym nie myślących o zabawie, dużo przybywa dla wypoczynku i miłego spędzenia czasu.

Na ostatnim reunionie tańczyło około trzydziestu par, pod wybornym kierunkiem p. Z. D., syna dyrektora zakładu.

Do rozrywek i przyjemności miejscowych, wypadałoby zaliczyć przebywającą tu trupę p. Kremskiego; niestety! o ile przeniesienie teatru z miasteczka do zakładu i przyjazd p. K. był poprzedzony pochwałami i obietnicami, o tyle zawiódł oczekiwania, czego najlepszym dowodem są codzienne pustki w sali teatralnej. Najmniej wymagająca publiczność, nie może się zgodzić na nieuctwo, niedbałość aktorów i fatalny dobór personelu kobiecego.

Natomiast orkiestra p. Namysłowskiego ustaloną cieszy się sympatją, rok rocznie podziwiamy jej postępy, a wyrazem ogólnego uznania, było powodzenie, jakiego doznał popis muzyków-włościan, w d. 14 b. m. Licznie zebrana publiczność oklaskiwała każdy numer programu, nie było końca bisom i brawom, wreszcie p. Namysłowskiemu wręczono wspaniałą lirę z róż, w imieniu tych wszystkich, którym on prawdziwie uprzyjemnia czas w Busku.

Kończąc niniejszą wiadomość, dodaję, że mieszkania koncentrują się w tym roku przeważnie koło zakładu, co znacznie wpłynęło na obniżenie cen w miasteczku. Dla osób przybywających z większą rodziną i prowadzących kuchnię w domu, bezwarunkowo taniej i wygodniej jest zamieszkać w mieście, natomiast pojedyncze i majętniejsze osoby, znajdą w zakładzie odpowiednie *locum*, a wykwintna kuchnia zakładowa zadowoli najwybredniejsze wymagania.

Obiady przy *table d'hôcie* po kop. 60 abonowane, wyrównywają pierwszorzędnym restauracjom warszawskim, zaś dla osób mniej jedzących, zwłaszcza kobiet, bardzo wystarczające są obiady po 35 kop., złożone z zupy i dwóch mięs, zdrowo i smacznie przyrządzonych.

W tych dniach ma się tu odbyć bal na budującą się kaplicę, 4-go sierpnia bal na szpital, w prywatnem kółku. Układają projekt obywatelskiego pikniku, a niech tylko ciepło dopisze, posypią się niezawodnie i wycieczki. Słowem— Busk stara się podtrzymać ustaloną opinję miejscowości, w której, prócz skutecznej kuracji, znaleźć można więcej zabawy, niż u wszelkich innych wód krajowych. *Mułówka.*

Z Zakopanego.

Dnia 15 lipca.

Widocznie niebo, współczując z nami biedę galicyjską, tak się rozczuliło, że utulić się nie może i potokami deszczu oblewa nas całą wiosnę i lato. Najgorzej na tem płaczliwem usposobieniu niebios wychodzą nasi turyści i zwolennicy świeżego powietrza, którzy muszą siedzieć w domu, mając jedynie na pocieszenie preferansa, pikietę lub szachy. Zjazd do Zakopanego, pomimo deszczu, dość liczny, dotychczas bawi tu około 1,000 osób ze wszystkich stron Polski, a spodziewamy się o wiele więcej.

Życie towarzyskie rozwija się powoli. Zapowiedziano kilka zabaw i koncertów, lecz tych, które się już odbyły, rezultat ujemny. Koncert panny Stanisławy Dzirytówny, artystki teatru lwowskiego, nie przyszedł do skutku, gdyż zaledwie kilka biletów sprzedano; zabawa w kasynie, która się odbyła w niedzielę, także się nie powiodła, do mazura stanęło 4 pary. We środę odbędzie się w kasynie wieczorek wokalno-humorystyczny Andrzeja Lelewicza, b. artysty teatru w Łodzi. Wycieczki do Tatr i Morskiego Oka z powodu deszczu, a tem samem fatalnej drogi, nie mogą przyjść do skutku. Czekać musimy, aż nieba będą łaskawsze i pozwolą nam oglądać nagromadzone tu cuda przyrody. Z nowych budynków, które powstały w Zakopanem, bardzo mile się przedstawia zaraz przy wjeździe w stylu szwajcarskim zbudowany hotel i restauracja „pod góralem“ p. Pawlicy. Hotel, pomimo prostoty, urządzony wygodnie i gustownie. Kuchnia smaczna, usługa szybka i uprzejma, a ceny nizkie.

Sąd powiatowy nowotarski skazał ks. Hohenlohego za bezprawne naruszenie parceli, będącej prywatną własnością hr. Zamoyskiego, a położonej w Tatrach galicyjskich powyżej Morskiego Oka, na karę złr. 1,000. Budynek, wystawiony na tejże parceli przez zarząd dóbr ks. Hohenlohego, ma być pod karą 10 tysięcy złr. w przeciągu dni 10 z terytorjum usunięty. Gdyby to nie nastąpiło, może nastąpić ewentualność użycia siły zbrojnej.

Ze świata.

W Raciborzu, na Szlązku pruskim, odbył się wiec katolików. Na wiecu tym po długich dyskusjach poruszono kwestję nauczania religji w języku ojczystym i o prywatnej nauce języka polskiego. Rezultatem obrad wiecu jest uchwalony wniosek następujący:

1) Nauka religji winna być na wszystkich stopniach szkolnych udzielana tylko w języku ojczystym.

2) Nauka czytania i pisania polskiego i morawskiego winna być, jako przedmiot obowiązkowy, zaprowadzoną w szkołach utrakwistycznych, ażeby dzieci polskiej i morawskiej narodowości katechizmu, jako podręcznika dla nauki religji, z pożytkiem mogły używać.

3) Żadne dziecko, mówiące językiem polskim lub morawskim, nie może być zmuszonem do brania udziału w niemieckiej nauce religji.

4) Wydaje się koniecznem, ażeby kandydaci stanu nauczycielskiego umieli tyle po polsku lub po morawsku, ażeby mogli skutecznie udzielać nauki w odnośnym języku ojczystym i uczyć pieśni kościelnych.

Wobec porażeń słonecznych, jakie się w ostatnich czasach często zdarzały, współpracownik medyczny berlińskiego „Börsen Courier“ daje kilka zbawiennych rad. Przedewszystkiem zaleca, aby nigdy z odkrytą głową nie chodzić w słońcu; ponieważ porażenie słoneczne objawia się w większej części przez silny napływ krwi do głowy, ostrzega tedy przeciw zbytniemu sznurowaniu się, co tamuje swobodny obieg krwi. Pierwszą przestrogę powinni zapamiętać głównie mężczyźni, druga stosuje się wyłącznie do kobiet. Należy o ile możności mieć swobodny oddech, a pragnienie gasić nie alkoholami, lecz wodą z domieszką koniaku, soków owocowych i t. p. Doskonałym środkiem na ugaszenie pragnienia, jest słaba czarna kawa bez cukru. Osobę, dotkniętą porażeniem słonecznem, należy przenieść niezwłocznie w miejsce chłodne, rozebrać coprędzej, położyć głowę wysoko, zastosować jaknajzimniejsze okłady, oblewać ciało zimną wodą i dawać dużo zimnej wody do picia.

Redakcja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć, że czas odnowić przedpłatę półroczną i kwartalną.

Klęski, katastrofy i wypadki.

W Paryżu, d. 13 b. m., przy wjeździe na dworzec kolei północnej, pociąg idący z Boulogne spotkał się z pociągiem przybywającym z Lille.—Dwadzieścia osób ciężko rannych.

Z Colorado donoszą, że w d. 14 b. m., z powodu spotkania się dwóch pociągów w pełnym biegu, zapaliły się wagony. Kilkadziesiąt osób spłonęło. Rabusie obdzierali konających.

Z Rio-Janerjo donoszą, że na prowincji uwięziono człowieka, który zamordował i zjadł kilkunastu ludzi.

Smutny wypadek zdarzył się w tych dniach w pociągu, idącym z Lignicy do Wrocławia. Nieopodal stacji Spittelndorf, skutkiem otworzenia się drzwi wagonu trzeciej klasy, wyleciał pięcioletni chłopczyk, co widząc matka niezwłocznie wyskoczyła za nim. Jeden z pasażerów dał niezwłocznie sygnał alarmowany, pociąg zatrzymał się i powrócił na miejsce wypadku. Stwierdzono, że pani owa była żoną d-ra Löser i jechała z trojgiem dzieci i ze służącą; według zeznania tej ostatniej, pani Löser zauważyła w drodze, że drzwi nie są zamknięte z powodu zepsutego zatrzasku i poleciła służącej je pilnować. W chwili jednak, gdy służąca zajęta była innem dzieckiem, chłopczyk oparł się o drzwi i wyleciał. Dziecko i matka przewiezieni zostali do szpitala w Lignicy, gdzie chłopczyk umarł po kilku godzinach; matka zaś utraciła przytomność i lekarze obawiają się, aby nie uległa obłąkaniu.

Powódź. Wszystkie rodzaje biedy wybrały sobie w tym roku główne siedlisko w Szwajcarji. Po kilku katastrofach kolejowych nastąpiła obecnie powódź. Wskutek trzydniowego wielkiego i nieustannego deszczu jeziora Lucerna, Konstancjeńskie, Wallenstadt, Brieuz i Thune wezbrały, a rzeki: Ren, Reuss, Limmat, Emme i Aar wystąpiły z brzegów. W samem Bernie niższe dzielnice miasta zostały zalane i poniosły wielkie straty.

Polityka.

W dzień wyjazdu ces. Wilhelma z Anglji „Daily News“ wystąpiły z artykułem, dowodzącym, iż wszyscy przyjaciele pokoju muszą pragnąć z całego serca, aby cesarz niemiecki mógł niebawem odwiedzić Paryż i złożyć wizytę prezydentowi Rzeczypospolitej. Podczas krótkiego panowania Fryderyka III-go mówiono dużo o tem, iż Niemcy oddadzą Francji Lotaryngję. Fakt podobny jest zgoła możliwy. W przeciwieństwie do Alzacji, Lotaryngja nie jest wcale zgermanizowaną i pozostała tem, czem była przed 20 laty. Gdyby cesarz zdobył się na podobny czyn sprawiedliwości, gdyby zdołał przezwyciężyć wszystkie uprzedzenia i trudności, zdobyłby sobie niezatarte imię w historji, stając się najznakomitszym z monarchów swej dynastji.

Cesarzowi Wilhelmowi ma towarzyszyć w jego podróży do Austrji kanclerz cesarstwa, jen. Caprivi. Cesarz niemiecki przybędzie 2-go września do stolicy Austrji i zamieszka w Schoenbrun'ie, następnie uda się wraz z cesarzem Franciszkiem Józefem i Królem saskim na wielkie ćwiczenia wojskowe pod Waidhofen nad rzeką Thayą, a po skończonych ćwiczeniach powróci do Wiednia, by znowu w tem samem towarzystwie wybrać się na polowanie w Alpy styryjskie. Manewry tegoroczne będą największemi, jakie dotychczas w Austrji widywano. Strona północna, ochraniająca z Czech do Austrji-Dolnej, składać się będzie z trzech dywizji piechoty i dywizji jazdy; oprócz tego dodanym jej będzie pułk dragonów landwery. Strona południowa, broniąca dostępu w głąb kraju, ma się składać z dwóch dywizji piechoty linjowej, jednej dywizji landwery pieszej, dywizji jazdy i nadliczbowego pułku dragonów linjowych. Podczas manewrów wysłaną będzie na teatr kłamanej wojny jeszcze jedna dywizja piesza. Przybycie jej przechyli szalę zwycięztwa na jedną stronę, dotychczas niewiadomo atoli, który z dwóch naczelnych wodzów: hr. Grünne czy bar. Schöenfeld, posiłki te otrzyma. Po ukończeniu manewrów odbędzie się przed trzema monarchami ogólna defilada wszystkich oddziałów, liczących razem 70,000 ludzi.

Mnóstwo sensacyjnych pogłosek krąży o zachowaniu się Watykanu wobec odnowienia trójprzymierza. Fakt przedłużenia traktatów w związku z postawą w Anglji wywołał w kołach watykańskich wielkie niezadowolenie, i kardynał Rampolla miał udzielić wskazówkę nuncjuszom papieskim, aby nadal zwracali większą uwagę na usposobienie ludów, niż na panujących, ponieważ Watykan niczego od nich spodziewać się nie może. Jeden z dzienników rzymskich donosi nawet, jakoby pomiędzy Watykanem a rzeczpubliką francuzką zawartą została formalna ugoda, która zobowiązuje Watykan na wypadek wojny usposobić duchowieństwo katolickie przychylnie dla Francji, a republika francuzka ma za to popierać dążności Watykanu do przywrócenia świeckiej władzy papieży. Dalej, według doniesienia „Eclair“, dzienniki watykańskie, „Osservatore Romano i Moniteur de Rome“, przeszły w posiadanie francuzkie, ponieważ Watykan, skutkiem pogorszenia się finansów kurji rzymskiej, nie jest w stanie utrzymywać tych organów i dlatego chętnie przyjęto propozycję ambasady francuzkiej, która zobowiązała się popierać materjalnie te pisma pod tym jedynie warunkiem, że nie będą zaczepiać wewnętrznej polityki francuzkiej, a natomiast wystąpią otwarcie przeciwko trójprzymierzu. Pogłoski te brzmią wprawdzie nieprawdopodobnie, jednakże zasługują na uwagę, jako charakterystyczny objaw usposobienia sfer watykańskich i opinji publicznej we Francji.

W ostatnim czasie pojawiły się niejednokrotnie wiadomości o zamiarze uznania księcia Ferdynanda, jako legalnego księcia bułgarskiego, ze strony Turcji. Jakkolwiek wiadomościom tym zaprzeczono z półurzędowej strony tureckiej, zdaje się jednakże, iż pogłoski nie były zupełnie bezpodstawne i że rząd bułgarski podjął w tym kierunku pewne kroki u Wielkiej Porty, co poniekąd potwierdza następujący komunikat z Konstantynopola:

„Agence de Constantinople“ donosi, że w dyplomatycznych kołach tureckich przywiązują nie małą wagę do posłuchania, jakiego sułtan udzielił bułgarskiemu agentowi Wulkowiczowi i ministrowi bułgarskiemu Naczewiczowi. Od czasu wstąpienia na tron księcia Ferdynanda, sułtan nie przyjmował żadnych bułgarskich dostojników. Sądą powszechnie, że z posłuchaniem tem pozostaje także w pewnym związku wizyta, jaką pierwszy dragoman ambasady rosyjskiej, Iwanow, złożył w sobotę tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych, Saidpaszy.

Z targów.

W Radomiu na targu dnia 16-go lipca 1891-go roku płacono: korzec pszenicy rs. 7.50 — 0.00, żyta rs. — 5.50, jęczmienia rs, 4.35, korzec owsa rs.—3.30, korzec tatarki rs. 0.00, kartofli rs. 1.40, korzec rzepaku rs. 8.

W Warszawie dnia 16-go lipca 1891 roku, według „Gazety Handlowej“ płacono korzec pszenicy rs. 8.25, korzec żyta rs. 6.30, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 3.50.

Okowita. W Warszawie d. 16-go lipca płacono za wiadro 100° w sprzedaży hurtowej 11.28, za wiadro 78°—rs. 8.80.

Na giełdzie warszawskiej dnia 16-go lipca płacono:

Marki niemieckie .	rs.	44.70 %	za 100
Guldeny austryackie	„	77.35	„ „
Franki	„	36.00 %	„ „
Funty szterlingi 1 Ł.		9.03	„ „

Kraków dnia 16-go lipca Ruble 130.00 płacono;

Berlin, dnia 16-go lipca. Ruble 222.90.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Panu F. O. w K. Nie pragniemy więcej tylko—2,000 prenumeratorów. Do cyfry tej brak nam jeszcze — trochę.

Nieprzyjacielowi naszej Gazety. Z takimi wrogami zawsze dajemy sobie radę. Możesz Pan nawet na głowie się postawić, a z tropu nas nie zbijesz. Jesteś pan szkodliwym jedynie dla siebie, dla instytucji — żadnej!

Panu N. Raz już mieliśmy przyjemność zaznaczyć, że „kto sieje wiatr, ten zbiera burze“. „Zgoda — panie, — rosną małe rzeczy, niezgoda i największe burzy“. Rozumie Pan, że zgoda społeczna, towarzyska i rodzinna, to najpierwszy obowiązek każdego rozumnego człowieka.!

Panu L. P.. Głosząc takie hasła, zbyt mizerny dajesz pan dowód miłości kraju i patrjotyzmu.

Przyjaciółce Gazety. Jak pani dobrze pamięta, — na rok bieżący nie głosiliśmy żadnego premjum. Nie jest to jednakże dowodem, ażebyśmy przy tak sprzyjających okolicznościach dla Gazety — jak obecnie, uchylali się od sprawienia prenumeratorom naszym *niespodzianki.* Owszem, być może, że otrzymają ją, ale ci tylko z szanownych prenumeratorów, którzy już złożyli prenumeratę roczną i półroczną. Zresztą zobaczymy.

Żądajcie Szuwaksu, Smaru i Atramentu S. Glińskiego. 421-43

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomosci, iż nieodebrane przez interesantów towary, przybyłe na st. Radom 4/16 i 9/21 maja r. b.: wyroby drewniane 7 szt. 19 p. 30 f. od Fridmana dla Szotlanga ze st. Biała za Nr. 444; smoła 6 b. 40 p. 20 f. od Pojasa na okaziciela ze st. Chełm za Nr. 70 i szkło do okien 1 szt. 7 p. 35 f. od Fiszmana na okaziciela ze st. Nowo-Radomsk za Nr. 101, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros. podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. $^{14369}/_{1951}$-1

Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż nieodebrane przez interesanta wyroby rękodzielnicze, przybyłe na st. Końsk 10/22 maja r. b. ze st. Warszawa W. W., 1 szt 6 p. 15 f, od Kona na okaziciela za Nr. 1781, na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, po upływie 3 miesięcy od dnia ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. $^{14180}/_{1950}$-1

BIURO BANKOWE „Gazety Losowań"
w Warszawie, Krakowskie Przedmieście Nr. 51.

Wydział kasowy Biura sprzedaje i kupuje *banknoty i monety zagraniczne* po kursie dziennym.

Biuro wydaje przekazy i listy kredytowe (lettres de crédit circulaires) na wszystkie znaczniejsze miasta oraz na *miejscowości kuracyjne*, np.: Akwizgran, Baden-Baden, Biarritz, Ems, Franzensbad, Marienbad, Ostenda, Teplitz, Wiesbaden itd.

PIEKARNIA POLSKA.

Dnia 10 lipca 1891 r., w domu Prusaka, przy ulicy Lubelskiej, naprzeciw sądu okręgowego, otworzoną będzie piekarnia chrześcijańska, p. n.:

„PIEKARNIA POLSKA"

w której nabywać można w każdym czasie **wyborowe** i smaczne pieczywo różnych gatunków na funty i sztuki. 407—2

Żaluzye.

z najlepszej blachy falistej stal. dostarcza tanio
WILH. TILLMANNS
w Pruszkowie,
pod Warszawą,
fabryka blachy falistej, zakład cynkowania, ołowiania i konstrukcji żelaznych. 279-9

Osoba doświadczona, posiadająca prawo nauczania, obeznana należycie z gospodarstwem kobiecem wiejskiem, potrzebna na przełożoną zakładu wychowawczego żeńskiego na prowincję. Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2-ej—4-ej po południu. 424-1

Nauczyciele elementarni - wychowawcy, zdolni i doświadczeni, mający prawo nauczania, z dobremi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz na prowincję. Warszawa, Królewska 33 m. 4, od 2—4 po południu. 423-2

W Niekłaniu do odstąpienia mieszkanie letnie, składające się z dwóch pokoików i kuchni, o wiorstę od stacji kolejowej Niekłań oddalone; w najpiękniejszej miejscowości leśnej, przy szosie, do wsi Niekłań biegnącej, położone. Z werendą na ogródek; za rs. 45 z meblami, a rs. 40 bez mebli. Bliższa wiadomość u p. zawiadowcy stacji Niekłań. 420-1

Do sprzedania za rs. 8 pięcio-mieśięczne szczenię (suczka) czystej rasy „pointer", już tresowana, oraz pies, w drugiem polu, „setter", za rs. 50. Wiadomość: Stare miasto, dom Rutmana. 430-1

Dokładne objaśnienia, szczegółowe wiadomości i informacje o **majątkach ziemskich** różnych przestrzeni, począwszy od jednej do kilku, kilkudziesięciu i paruset włók rozległych, kwalifikujących się do sprzedaży z wolnej ręki, w całości i na parcelację—zamianę na inne folwarki lub na nieruchomości w mieście gubernjalnem, oraz wyrabia pożyczki kapitałów na hipotekę, a także dokładne wiadomości o **dzierżawach** z pierwszej ręki i **administracjach**, poręczających na czas dłuższy, udziela każdej chwili i przyjmuje wszelkie inne oferty i przeprowadza tranzakcje: *Władysław Weiss w Radomiu.* Tenże poszukuje **majątku ziemskiego,** paręset włók rozległego, z lasem, na kupno i dobrego rolnika na rządcę z kaucją. 417-1

Jest do sprzedania

w Dominium Potworów, owiec młodych **„Negretti"** sztuk 272, w tem jagniąt t. r. sztuk 148, tryków 3. Wiadomość na miejscu, poczta Potworów. 434—2

WILGOĆ i GRZYB
stanowczo usuwa
technik
WIECZORKIEWICZ.
Wiadomość w Redakcji. 356-11

Jestem zupełnie uzdolniona w handlu. Poszukuję zajęcia jako sklepowa lub bufetowa. Oferty upraszam składać w Redakcji „Gazety" pod literami A. M. 416-2

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowne Panie miasta Radomia i okolic, iż z dniem 1 lipca r. b., przeniosłam swoją pracownię do domu W-go Kaczkowskiego, w rynku, a przytem polecam się łaskawym względom Szanownych Pań.

Pozostaje z szacunkiem
425-1 **Zofja Nowakowska.**

FABRYKA MEBLI

Istniejąca od lat 20-stu wraz z *Magazynem gotowych Mebli* **F. Drzewińskiego** w Radomiu, z d. 1-go lipca r. b. przeniesioną zostanie z domu Grüna do hotelu Polskiego, przy ulicy Lubelskiej.

Tenże zakład, jak dawniej, tak i nadal wykonywa wszelkie roboty dekoracyjne, przeróbek mebli, i t. p. po cenach nader nizkich.

Potrzeba jest 2-ch uczniów do tej fabryki do wydziału stolarskiego i tapicerskiego. 383-6

KORA DĘBOWA.

W lasach Iłżeckich, należących do Towarzystwa Zakładów Górniczych Starachowickich, jest do sprzedania **kora dębowa** z bieżących cięć, na **lat trzy**, począwszy od 1-go października 1891-go roku.

Reflektanci zechcą zgłaszać się do Zarządu zakładów w Nietulisku, stacja drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej „Kunów." 3841-5

Od kop. 10 za rolkę.

SKŁAD
OBIĆ PAPIEROWYCH
pod firmą
J. TENENBAUM
w Radomiu,
naprzeciw Sądu okręgowego,

poleca w wielkim wyborze obicia papierowe najświeższych deseni i kolorów, w gatunkach, począwszy **od kop. 10 za rolkę,** aż do wspaniałych. Podejmuje się całkowitej renowacji mieszkań z wytapetowaniem, pomalowaniem sufitów, oraz drzwi i okien, **po cenach nader umiarkowanych.**

Od kop. 10 za rolkę.

Uznane powszechnie
za najlepsze
Kieleckie
GILZY
hygieniczne niesklejane
fabryki Braci
ROZWĘŻ
z najlepszej i rekomendowanej przez amatorów bibułki francuz-kiej „Les Dernieres Cartouches"
nabywać można
w Radomiu
w handlu towarów kolon.
FELIKSA POTOCKIEGO
ul. Lubelska, dom W-go d ra Plużańskiego. 380

Potrzebne na czasie!

Słoje i kompotiery różnej wielkości, zielone i białe; **Gąsiory** podwójnej grubości, specjalnie na nalewki, z szerokiemi otworami, od garncowych do cztero-garncowych **sprowadził i takowe poleca** *po nizkich cenach*

A. CYBULSKI
Skład porcelany, szkła i lamp
Lubelska, wprost hotelu Rzymskiego. 418—2

PAROWA FARBIARNIA
welny i przędzy wełnianej i bawełnianej
E. GRABOWSKIEGO,
róg ulicy Przedokopowej i Nowo-Nowogrodzkiej, Nr. 2,
Za rogatką Jerozolimską, w domu własnym, w Warszawie.

Przyjmuje w zakres farbowania przędzę wełnianą i bawełnianą, trykoty, pończochy i t. p.; farbowanie odbywa się na sposób farbiarń zagranicznych, angielskich i francuzkich.

Roboty wykonywają się z całą sumiennością i gwarancją trwałości koloru, po jak najprzystępniejszych cenach. Dotąd farbowane towary w wielu innych farbiarniach, po pewnym przeciągu czasu ulegają wypłowieniu, praktyka zaś moja w jednych z większych farbiarń dała mi możność ulepszyć sposób farbowania do tego stopnia, że kolor pozostaje bez zmiany stanu pierwotnego. 435-6



SKŁAD MASZYN DO SZYCIA
KAROLA CYPEL
w Radomiu, ulica Lubelska, dom W-go Lichtensztajna,
poleca: Najlepsze, najpraktyczniejsze Maszyny do szycia wszelkich systemów, taniej 10% od cen, praktykowanych w innych składach, na **spłaty** tygodniowo po rs. 1. Igły wyborowego gatunku i oliwę najlepszą i taniej.
Wyżymaczki i welocypedy (Rowery.)
Przyjmuje maszyny wszelkich systemów do reperacyi. 28-46

W IMIENIU JEGO CESARSKIEJ MOŚCI

Roku 1891-go, miesiąca Czerwca, dnia 21-go.

Sąd Handlowy Warszawski w następującym komplecie: Prezes A. P. Koncewicz, Sędziowie: G. W. Gebethuer i K. H. Natanson.

Po wysłuchaniu sprawy z powództwa Domu handlowego pod firmą **„Manufakturna Kompanija Singera" (The Singer Manufacturing Company)** w Nowym Jorku w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej istniejącego przeciwko Kazimierzowi Kosińskiemu w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej Nr. 2, zamieszkałemu, o zakazanie naśladownictwa marki fabrycznej **postanowił:**

1) zabronić pozwanemu Kazimierzowi Kosińskiemu naśladowania na maszynach do szycia lub ich częściach firmy **„The Singer Manufacturing Company"**, oraz używania marki fabrycznej, powoda lub jej naśladownictwa;
2) zobowiązać pozwanego do zniszczenia na maszynach w jego posiadaniu będących, lub ich częściach firmy i marki powoda Singera lub naśladownictwa ich;
3) w razie niewykonania tego przez pozwanego upoważnić powoda do niszczenia tego na koszt pozwanego;
4) pozostawić powodowi możność, poszukiwać od pozwanego Kosińskiego **w oddzielnej drodze szkód i strat do wysokości rs. 1500;**
5) **Wpis na rs. 4 ustanowić i opłatę takowego oraz kosztów procesu na rzecz powoda w kwocie rs. 100 włożyć na pozwanego Kosińskiego,** dalsze zaś żądania bez skutku pozostawić;
6) Wyrok zaopatrzyć w rygor tymczasowej wykonalności bez kaucji.

Wyrok niniejszy na mocy art. 734 i 1640 U. P. C. ulega wykonaniu i t. d. Nakaz wykonawczy wydaje się obrońcy powoda, Adwokatowi przysięgłemu Szenmanowi (data, podpisy i pieczęć).

Zgodność tłomaczenia z oryginalnym listem wykonawczym świadczę:

Obrońca firmy „The Singer Manufacturing Company" w Nowym Jorku
Adwokat przysięgły **JULIAN SZENMAN.**

Skład towarów bławatnych, sukna, kortów i futer
JÓZEFA MARTOFEL
W RADOMIU
poleca: 274-3

Kamgarny i korty na ubrania męzkie; szewioty, dradimy na płaszczyki i żakietki. Wełny fantazyjne, jedwabie, aksamity, satynki i kretony. Dywany, juty i kretony meblowe. Firanki białe i ciemne. Płótna jarosławskie, bieliznę stołową, chustki webowe i drelichy. Ceny przystępne.

Resztki i towary wysortowane od 25% do 50% niżej ceny.

Redaktor i Wydawca Rajmund Masłowski — Дозволено Цензурою.—Г. Радомъ, 5 Іюля 1891 г. — W drukarni J. K. Trzebińskiego w Radomiu.